

Twilight siedziała w piwnicy, porządkując książki, gdy nagle coś błysnęło i uderzyło ją w zadek rzucając na ziemię. Siła była tak wielka, że mało nie straciła przytomności.

Spróbowała poruszyć kończynami. Były całe. Jednak to nie wyjaśniało, czemu widzi ciemność.

Czyżby oślepla?

Poruszyła delikatnie głową i uświadomiła sobie, że wzrok ma w porządku. Po prostu tuż nad nią znajdowała się jakaś powierzchnia.

- Ojć - jęknęła, uderzając głową w płytę nad sobą. - Co do siana?

Powoli zaczęła pełznąć pod tym. Nie miała zielonego pojęcia co to, ale podejrzewała już czyja to sprawka. Jak tylko się stąd wydostanie, wezwie Discorda i zażąda wyjaśnień. Zwłaszcza, że władca chaosu dostał zakaz chaosu w Ponyville. Szkoła wystarczała.

Dopełzła do światła. Stała się chwiejnie na nogach, po czym z pomocą magii zaczęła się badać.

Miała dużo szczęścia. Skończyło się na guzie z tyłu głowy i na grzbiecie. Ale żadnych złamań, czy wstrząsu mózgu. Można to nazwać cudem, biorąc pod uwagę, co stało w czytelnym.

- Discord! - wrzasnęła, patrząc na dziwne, wielkie ustrojstwo z rurą, stojące w miejscu, gdzie powinno być lustro wymiarów.

- Czego się drzesz? - spytał władca chaosu, grzebiąc sobie szponem w ucho, które od niej pożyczył. - Wiesz, która jest godzina?

- Nie i nie interesuje mnie to. Wyjaśnij mi, czemu walnąłeś mnie tym czymś. I oddawaj ucho - dodała, wyrывая mu przedmiot magią i próbując go umocować na głowie.

Discord spojrzał na nią z politowaniem, po czym przytwierdził je odwrotnie.

- To nie jest moja sprawka - odparł. - Spałem sobie spokojnie w piekarniku kiedy to się stało. Poza tym, ja uderzyłabym cię Cromwellem, a nie Pattonem. Był bardziej dystygowany.

- Że co?

- Czołg - wskazał na maszynę zasłaniającą pół piwnicy i lustro. - To jest czołg. I uprzedzając twoje pytanie, nazywa się Patton.

- Niech i się nazywa Ponton - burknęła, czując jak rośnie jej bolesny guł. - Możesz mi powiedzieć, skąd on się tu wziął?

- Nie mam zielonego pojęcia - odparł, wzruszając ramionami. - Ale to nie moja wina.

Twilight westchnęła, po czym próbowała teleportować czołg byle gdzie. Niestety bez efektu.

- Może byś pomógł?

- Przecież miałem nie tworzyć chaosu w Equestrii. A wrzucenie czołgu do wanny Celestii z pewnością chaosem będzie. Poza tym, moja magia jest nietrwała. Na wieczór by wrócił.

Twilight chciała go zbesztać, ale w tym momencie coś zgrzytnęło i z przodu otworzyła się pokrywa. Wynurzyła się z niej głowa kuca w przydużym hełmofonie. Ogier rozejrzał się po zdewastowanym pokoju i spojrzał na zaskoczoną Twilight i znudzonego Discorda.

- Ojć - wydusił kuc. - To już chyba nie jest ziemia, prawda?